

Półmaraton na szóstkę

Marcin ćwiczył na spacerniaku, Antoniemu pielęgniarce zalecały odpoczynek, a Piotr nawet nie myślał, by gościć Kenijczyków. 6,5 tys. zawodników z 23 krajów wystartowało wczoraj w półmaratonie



6. Poznań Półmaraton był rekordowy, nigdy przedtem nie wystartowało tylu zawodników

Ludmila Anannikova Marta Górna

– Neurolog odradzał mi bieganie, pielęgniarce w kółko powtarzały, że mam chodzić na spacer i odpoczywać. Ale wsparł mnie onkolog. Powiedział: jestem zachwycony paną wynikami, musi pan biegać! – opowiadał 64-letni Antoni Cichończuk.

Cztery lata temu usłyszał diagnozę: rak trzustki. Przeszedł operację i chemię. Wczoraj wystąpił na 6. Poznań Półmaratonie jako jeden z 6,5 tys. biegaczy. Ukończył bieg z czasem 1 godz. i 22 min. Spośród innych zawodników wyróżniał się przede wszystkim tym, że w ogóle się nie spocił.

Mukule w rękawiczkach

Szósty poznański półmaraton z pewnością można uznać za rekordowy. Po raz pierwszy na linii startu stanęło ponad 6 tys. osób. Każda z nich na zakończenie biegu otrzymała medal w kształcie cyfry sześć.

Jako pierwsi, na dziesięć minut przed startem biegaczy, wystartowali rolkarze i zawodnicy na wózkach. Wśród tych ostatnich najszybszy był Rafał Wilk, były żużlowiec, dwukrotny złoty medalista Igrzysk Paraolimpijskich w Londynie. 21 km pokonał w 32 min.

Wśród biegaczy zwyciężył Martin Mukule z Kenii. Ubrany w krótkie spodenki i grube polarowe rękawice, dotarł na metę po godzinie i trzech minutach biegu. Tuż za nim na finiszu znaleźli się jeszcze czterej Kenijczycy. A ich koleżanka, Kenij-

ka Lucy Njeri Macharia, okazała się najszybszą kobietą tegorocznego półmaratonu. Dystans pokonała w godzinę i 11 min.

Na pierwszego Polaka kibice czekali godzinę i 13 min. Był to Piotr Humerski z Gozdzychowa, zawodnik Grodzkiego Klubu Biegacza. – Pogoda dopisała, poprawiłem swój wynik o trzy minuty. Czego tu jeszcze chcieć! – mówił na mecie. Przyznał, że nawet nie próbował dogonić Kenijczyków: – Byli zbyt daleko. Wolałem biec z panią Nadeżdą [Nadejda Trilinskaja z Rosji, 2. miejsce wśród kobiet – red.] i poprawić życiowy wynik – mówi Humerski.

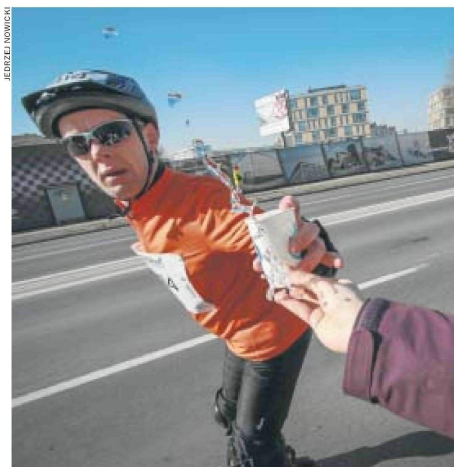
Więźniowie też pobiegli

Godzina i 27 min. Tyle czasu potrzebował na pokonanie trasy Marcin. Przygotowując się do półmaratonu, biegał po spacerniaku długości 110 m. Marcin odsiaduje karę w Zakładzie

Karnym w Gębarzewie. – Biegam od dwóch lat. Głównie po to, aby przeżyć ten okres mojego życia – mówił Marcin.

W półmaratonie wystartowało 15 więźniów z wielkopolskich zakładów karnych (z oddziałów otwartych, osadzeni mogą z nich wychodzić np. do pracy). – Cieszę się, że moi podopieczni chcą biegać. I że poświęcają na to swój wolny czas. Niekiedy z nich pracują. Po ciężkim dniu wolał trenować niż się położyć – mówił por. Michał Wiśniewski, opiekun Marcina.

– Biegam, żeby się sprawdzić. Kiedy biegnę, czuję się wolny – opowiadał Radek, który odsiaduje karę w oddziale zewnętrznym aresztu śledczego na ul. Nowosolskiej. Radek jest podopiecznym kpt. Marcina Banaszczaka. To właśnie wychowawca Radka wpadł na pomysł, aby więźniowie wystartowali w półmaratonie. Najszybszy wśród osadzonych otrzymał



Biegli, jechali na wózkach, rolkach. Wycieńczeni i szczęśliwi

Puchar Dyrektora Aresztu. – Dla niektórych to sposób na spędzenie czasu za kratkami, ale i zmianę swojego życia. Podporządkowują temu całą swoją egzystencję. Angażują do tego rodzinę, przestrzegają diety – opowiadał Banaszczak.

Prezydent i Mezo

Na trasie nie zabrakło też gwiazd. Pobiegli w koszulkach Drużyny Szpiku, organizacji charytatywnej działającej na rzecz osób z białaczką. Znany jako raper Mezo Jacek Mejer na pokonanie trasy potrzebował półtorej godziny. Trochę więcej czasu zajęło dotarcie do mety aktorce Katarzynie Bujakiewicz. Kapitanem Drużyny Szpiku był prezydent Poznania Ryszard Grobelny. Pokonał trasę w niespełna dwie godziny. Był zdyszany, ale w dobrym humorze: – Bardzo sympatyczny bieg, atmosfera na trasie super, zachęcam

wszystkich, którzy jeszcze nie zaczęli biegać, by stanęli następnym razem z nami na linii startu – zapraszał prezydent.

Wśród biegaczy byli także dziennikarze poznańskiej redakcji „Gazety Wyborczej”. Wszyscy dotarli do mety szczęśliwi, ale niezbyt rozmowni...

Na trasie biegu słychać było raz po raz sygnały karetki pogotowia, ale cięższych kontuzji nie było. – Skurcze i załamanie, ale nie poważnego – mówił pod koniec biegu dyrektor maratonu Maciej Mielecki.

Więcej zdjęć na
poznan.gazeta.pl

ORGANIZATOR

6 POZnań
PÓLMARATON